

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.

W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Nie damy ziemi. — Polska idea narodowa. — Z polityki. — O puszczykach. — Z miasta. — Rzeszów a Łuck. — O Polsce i Polakach. — Walne zebranie T. S. L. — Z kraju i ze świata. — Ze sali sądowej. — Kronika rzeszowska. — Migawki. — *Dodatek książkowy* arkusz 14.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

NIE DAMY ZIEMI.

Najważniejszym zdarzeniem polityki europejskiej, a może i światowej dni ostatnich jest bezczelna propozycja Niemiec, z którą zwrócili się do kilku mocarstw, a w której wzamian za uznanie obecnego stanu granic nad Renem — (do czego są i tak obowiązane na mocy traktatu Wersalskiego) — żądają ni mniej ni więcej tylko pozwolenia na pokojową (jak zapewniają) rewizję granic Polski i Czechosłowacji. Jasno jednak musimy sobie powiedzieć, że takie postawienie sprawy równałoby się w niedługim czasie rozpętaniu nowej wojny — bo przecież ani jedno, ani drugie z dwu państw wyżej wymienionych pomyśleć nawet nie może o dobrowolnym zgodzeniu się na „rewizję” — która równałaby się oddaniu pewnych obszarów na rzecz Niemiec. Nie sądzimy również, aby i Liga narodów z lekkim sercem przyzwoliła na uszczuplenie stanu posiadania państw, które przecież dla utrzymania porządku i równowagi środkowo-europejskiej zostały stworzone.

Niemcy wiedzą o tem — ale nie zrażają się tem. Chodzi im przede wszystkim o to, aby zyskać jakikolwiek akt międzynarodowy, któryby podważał traktat Wersalski stwierdzając, że wszystkie jego postanowienia, dotyczące środka i wschodu Europy są zakwestjonowane — że mogą być przekreślane, zmieniane, przekręcane. To, że Niemcy szermują ciągle i nadużywają słowa „pokój — pokojowo” itd. to tylko dowód, że odwet zbrojny odkładają na później — ale nie dowód jeszcze, że go się całkiem wyrzekli.

I o tem musimy zawsze pamiętać. Ciągle i nieustannie musimy mieć w tym kierunku zwróconą baczną uwagę i ciągle o tem musimy przypominać państwom zachodnim.

Interpelacja sejmowa, podpisana przez wszystkie stronnictwa polskie i odpowiedź rządu usuną chyba wszelkie wątpliwości w stolicach państw europejskich co do możliwości naszej zgody na proponowaną rewizję. Niebezpieczeństwo można uważać chwilowo za zażegnane.

Ale szkodliwym złudzeniem byłoby przypuszczać, że po pierwszej nieudanej próbie Niemcy zaniechają raz na zawsze „pokojowej” rewizji naszych zachodnich granic. Nie łatwo im się pogodzić z odcięciem Prus Wschodnich i podziałem Górnego Śląska. I będą w przyszłości wyzykiwać każdą sytuację, aby tylko światu ciągle przypominać swą „wiekową krzywdę”.

A więc...

Dyplomacja nasza musi być ciągle czujną. Wszelkie zakusy na całość Rzeczypospolitej powinny być z miejsca odparowane, aby wreszcie w świecie całym zrozumiano, że pięćdziesiątka ziem nie oddamy, bo jest nasza. I że w ostateczności jesteśmy gotowi chwycić za broń; kto więc chce nas ograbić, mydląc oczy całemu światu „rewizjami pokojowymi” — ten jest wrogiem właśnie tego pokoju.

Musimy czuwać. Ale w sprawach takiej wagi nie wystarczy dyplomacja i rząd; nie wystarcza nawet Sejm i Senat. Tu musi zabrać głos całe społeczeństwo; jak w chwilach największego niebezpieczeństwa — w czasach najazdu bolszewickiego i bitwy pod Warszawą — stanąć musimy zgodnie murem i śmiało, mocno przyjacielom i wrogom — całemu światu ogłosić, że „nie damy ziemi, skąd nasz ród”.

Puszczyki.

Dziwne to, bardzo dziwne stworzenia. Uporczywie trzymają się w kilka par wszelakich ruin i wśród stęchliny grobowej czują się najlepiej. Wczesnym wieczorem i do świtkiem wylatują na żer i z cichym szelestem przelatującej śmierci snują się po cmentarnych ruinach, jak larwy potępięcze, zaglądając w każdą szczyrbę, w każdy złom muru. A czasem usiądzie takie biedactwo na rozwalonym zrębie lub suchej gałęzi, jęknie przeraźliwie: „pó-ó-ó-jdź“... i jakby się samo przeleciało swojego głosu, odlatuje precz z tego miejsca, by jęknąć gdzieindziej żałośnie.

Nie lubi światła, nie lubi ruchu, gwaru ni życia ten smutny i biedny ptak nocny, ale też i jego nikt nie lubi i ucieka przed nim, jak przed zwiastunem śmierci. Zresztą nie szkodzi nikomu, ot myszkę gdzieś złapie, czy pisklę zbłąkane, bo w nocy spi każdy, spi wszystko, co światła wymaga do życia.

O ileż bardziej szkodliwi od ptaków-puszczyków są ludzie-puszczyki, a jakżeż do tamtych podobni! Po dwóch, po trzech grupkami snują się po ulicach, gdzie ruch i gwar najmniejszy, zdala od wszystkich, z minami tajemniczymi, z rękoma założonemi na plecy, z oczyma nic nie widzącymi. Co chwila przystaną — „pó-ó-ó-jdź“... i idą dalej strwożeni, ostrożni, nieufni. A o czym mówią — o ruinie, stęchliźnie, o sobie, o śmierci! Od życia uciekają, nie znoszą go, wszelki zapał i poryw traktują z politowaniem filozofów, którzy wszystko widzą jasno, pewnie, niezawodnie: vanitas... vanitas... vanitas!

...„Proszę ja pana, panie dobrodziejku, jak to dawniej było, już nie dożyjemy takich czasów, ej nikt nie dożyje! Bochenek chleba 10 centów, jajo grajcar, buty 5 guldenów, proszę ja pana, panie dobrodziejku, a dziś? Miałbym pensji 600 koron albo i więcej, mógłby se człek, panie dobrodziejku pojechać do Wiednia, albo i do Karlsbadu, panie dobrodziejku, a dziś, proszę ja pana, co, panie dobrodziejku.

Ojczyzna — ładne stosunki, panie dobrodziejku, wszystko mi przepadło, oszukali mnie, panie dobrodziejku, na pożyczkach, podatek każą płacić, panie dobrodziejku, ale coś

mi się zdaje, panie dobrodziejku, że to niedługo będzie! Na wiosnę będzie wojna, panie dobrodziejku! Niemcy, panie dobrodziejku, ho, ho, nie podarują tak łatwo, panie dobrodziejku, a bolszewiki! Zobaczycie, panie dobrodziejku, że się nie mylę, panie dobrodziejku...

Albo, proszę ja pana, panie dobrodziejku i ta wojna z żydami, panie dobrodziejku, po co to panie, na co to! A czy to nie żyliśmy z nimi dotąd, proszę ja pana, a czy to im żyć nie trza? A ile to między nimi uczciwych i mądrych, panie dobrodziejku! Mówiła mi wczoraj moja żydówka: „no wy teraz macie swoje składnice, jajczarnie i banki, ale ja panu powiadam, co to niedługo będzie, bo to żyd potrafi, a katolik nie, ja to panu powiadam“. I ma rację, panie dobrodziejku! Niech profesor pilnuje szkoły, panie dobrodziejku, radca sądu, a doktor chorych, panie dobrodziejku, bo do handlu trza głowy żydowskiej, albo niemieckiej, panie dobrodziejku. Po co to z żydami zadzierać, proszę ja pana, kiedy oni trzęsą światem, panie dobrodziejku!

Albo i ten złoty, panie dobrodziejku, papier liche, srebro liche, panie dobrodziejku, ocyganili nas Anglicy przy wybijaniu, panie dobrodziejku i przekona się pan, panie dobrodziejku, że ten złoty się też nie utrzyma, proszę ja pana. Już ta pewniejszy dolar, albo jaki zegarek złoty, panie dobrodziejku, mam już trochę dolarów i kilka zegarków, ale co miesiąc to se ta coś dołożę, panie dobrodziejku, bo to najpewniejsze, panie dobrodziejku!

Albo te składki, panie dobrodziejku. Co chwila to daj, to na skarb narodowy, to na kresy, to na aeroplany, a skąd, panie dobrodziejku? Pensja mała, wszystko drogie, a od czegoś państwo, rząd, panie dobrodziejku, żeby od biednego człowieka żądali, panie dobrodziejku! Co to się bawić w państwo, panie dobrodziejku, jak niema pieniędzy, proszę ja pana!

A szkoły! Co się teraz nie dzieje, panie dobrodziejku! Tańce, football, tennis, referaty, chorągwie, radja, gdzie to kto widział, panie dobrodziejku! Za moich czasów, proszę ja pana, książka, książka i książka i wyszliśmy na ludzi,

Polska idea narodowa.

Z książki Stanisława Grabskiego
p. t. „Z codziennych walk i rozważań“
podajemy kilka cennych uwag.

Siłą twórczą w każdym okresie dziejów jest właściwa temu okresowi idea.

W wiekach średnich dominującą była idea prawa boskiego. Kościół brał w opiekę słabszych przed silniejszymi, nakazywał pokój, łagodził okrucieństwo wojen, łączył narody chrześcijańskie we wspólnym wysiłku wojen krzyżowych.

Początek nowych wieków, epoka Odrodzenia wysuwa na plan pierwszy ideę państwową. Dla potęgi i świetności Państwa pracuje nowopowstający przemysł, monarchowie popierają sztukę, naukę i literaturę, zakładają akademie a prawo znosi przywileje i autonomje feodalne. Później jednak idea państwowości przeradza się w krępujący inicjatywę społeczeństwa absolutyzm monarszy.

Powstaje nowa twórcza idea: idea praw człowieka. Ona przewodzi narodom w ich walkach o wolność myśli i pracy, o równość obywateli przed prawem i konstytucyjny ustrój państw. Lecz zaraz po swem zwycięstwie idea liberalna spotyka się z reakcją idei socjalistycznej, — która w ubiegłym stuleciu zapalała najgorętsze umysły, budziła w duszach mas największą ofiarność, pociągała szukającą najszczytniejszych ideałów młodzież, była siłą o wielkim rozpędzie.

Ale z chwilą, gdy zaczęła zdobywać realne ustawodawcze zdobycze i gdy stronnictwa socjalistyczne doszły do udziału w rządach państw europejskich — oparta o ma-

terjalizm i żydowską doktrynę egoizmu klasowego filozofja Marksa straciła wszelki polot idealistyczny.

Czas idei liberalnej i socjalistycznej się skończył. Wiek 20-ty to okres idei narodowej.

Nie jest przypadkiem zbiegiem okoliczności, że w Anglii ster rządów ujął blok narodowy a we Włoszech faszyci zmieśli z powierzchni kraju panoszący się tam socjalizm i odsunęli od władzy rząd kompromisu masonsko-lewicowego.

Nasza niepodległość, którą odzyskaliśmy w atmosferze rewolucyjnej, wśród rozkładu Rosji, Austrii i Niemiec — zaczęła się od socjalistycznego gabinetu Moraczewskiego.

Ale od tej chwili idą bez przerwy zmagania się obozu narodowego o wyzwolenie naszej polityki państwowej z pod międzynarodowych wpływów socjalistycznych i masonskich, które opanowały rząd Rzeczypospolitej, korzystając z zamętu rewolucyjnego, jaki otaczał Polskę na początku jej życia państwowego. I mimo tego, że formalnie zwyciężała ciągle na terenie sejmowym lewica — obóz narodowy przeprowadził i przeprowadza stale swój program. Sojusz z Francją i Rumunją, uzyskanie granic, zakreślonych przez Komitet Narodowy w Paryżu, dwuizbowy system parlamentarny, jednolity ustrój państwa i poniechanie pomysłów federacyjnych — oto etapy zwycięstwa idei narodowej w czasie siedmioletniego istnienia naszej Ojczyzny.

I idea ta będzie i nadal zwyciężać.

Wszelkie utopje panowania jednej tylko klasy, wykazawszy swą nierealność (jak w Rosji) — spalą na panewce.

Idea narodowa polska, idea rządów polskiej większości będzie kierować Rzeczpospolitą.

a teraz? Nic z tego dobrego nie będzie, proszę ja pana, zobacz pan, panie dobrodzieju!...

I tak zanim przejdą ulice: Podzamcze, Zamkową, Staroniwę, Krakowską, czasem Staromieście i Pobitno i to wieczór i rano, omówią wszystko — „panie dobrodzieju” i wszystko złe, głupie, nic nie warte, dobre już było i nie wróci! Oni już nie doczekają — „proszę ja pana” — to prawda!

I byłoby wszystko w porządku, gdyby sobie tak pogadali ze sobą i poszli spać o 7 i wstali o 4, bo nie szkodziłoby nikomu, jak ptaki-puszczyki. Ale kiedy ci ludzie-puszczyki chodzą do szkoły, do biur, do urzędów, do warsztatów i sklepów, stykają się z innymi, którzy chcą żyć i tworzyć i tworzą nowe życie, którzy duszą się w stęchliźnie i wtedy i tu to puszczykowskie „pó-ó-ó-jdz” i ta „vanitas-vanitatium”... stają się nie do zniesienia, stają się zabójcze!

Ale może to filozofja, rozsądek, który z wiekiem przychodzi?! — Ej, nie — zdaje się, że gdyby im dali, a raczej gdyby mogli dać tych 600 koron i buty za 5 guldenów, byłoby wszystko w porządku! I pod tym jednym względem ci ludzie-puszczyki podobni są raczej do innych stworzeń, niż do ptaków-puszczyków!

O Polsce i Polakach.

Prawa obywateli.

Stosunek prawny państwa do jednostki jest stosunkiem dwustronnym; obowiązkom odpowiadają prawa. I praw tych rozróżniamy trzy rodzaje:

1) **Polityczne.** Zaliczamy tu prawo wyboru i wybieralności posłów, senatorów, radnych miejskich lub gminnych do wykonywania czynności państwowych.

2) **Wolnościowe.** Są to prawa, zapewniające obywatelom zakres swobody, którego władze państwowe naruszać nie mogą. Konstytucja polska szeroko zakreśliła sferę wolności; tu należą prawa: wolność osobista, której złamanie może nastąpić tylko w wypadkach, przewidzianych przez ustawy i w sposób przez nie określony; nietykalność mieszkania, które może być zajęte lub rewidowane tylko na polecenie władz sądowych; wolność przesiedlania się — czyli obranie sobie dowolnie miejsca zamieszkania w państwie, lub poza jego granicami; tajemnica korespondencji, wolność prasy, petycji, zebrań, nauki i nauczania.

Konstytucja poręcza wolność badań naukowych i kształcenia się, każdy obywatel ma prawo założenia szkoły, jeżeli tylko posiada przepisane kwalifikacje. A wreszcie do praw wolnościowych należą: wolność przekonań religijnych i wyznania, a co za tem idzie tworzenia nowych

związków religijnych; wolność narodowościowa, czyli prawo zachowania swej narodowości, pielęgnowanie swej mowy, a także właściwości narodowych, jakoteż równouprawnienie wszystkich narodowości i w końcu wolność gospodarcza, czyli prawo wyboru zajęcia i uznanie wszelkiej własności prywatnej.

3) **Obywatelskie.** Tu należą: równość wszystkich obywateli przed prawem; prawo do ochrony życia, wolności i mienia; ochrony nad pracą i obowiązek wychowania religijnego do lat 18. Prócz tego państwo jest obowiązane szczególną opieką otoczyć kobiety i dzieci.

Takie są prawa, zastrzeżone nam konstytucją. Widzimy więc, że za pewne obowiązki, które mamy wobec państwa — otrzymujemy sowitą rekompensatę w postaci szerokich, dogodnych praw.

Z polityki.

I. Konkordat.

Wielkiej doniosłości jest fakt zawarcia przez Polskę konkordatu ze Stolicą Apostolską. Wprowadzie ustawa ta jest jeszcze obecnie przedmiotem obrad Sejmu, jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że będzie przez nasze ciała prawodawcze w całości przyjęta.

Znaczenie zawarcia przez Polskę konkordatu polega na tem, że usuwa duchowieństwo sąsiadujących państw od zwierzchnictwa duchowego nad naszymi obywatelami. Jest określony nowy podział djecezyj tak, że żadna parafia nie będzie podlegała więcej biskupowi rezydującemu w obcym państwie, jak się to działo dotąd w Wileńszczyźnie, czy też na Górnym Śląsku.

Stosunek państwa do Kościoła jest dyktowany pełnym zaufaniem i miłością do Głowy Kościoła, a tak samo i stosunek Kościoła do naszego Państwa jest wielce przyjazny i serdeczny. Tak więc Państwo uznaje prawo Stolicy Apostolskiej mianowania biskupów i nawet bezpośredniego znoszenia się z wiernymi. Z drugiej strony przyznaje Stolicy Państwu Polskiemu prawo usunięcia tych duchownych, którzyby działali na szkodę kraju. Uregulowano tam również sprawę parcelacji dóbr kościelnych, oraz sprawę uposażenia duchowieństwa.

W ten sposób uczyniliśmy zadość wymaganiu naszej konstytucji, która mówi, że sprawy Kościoła będą uregulowane konkordatem.

Skoro się porówna nasz konkordat z konkordatem innych państw, jak np. Bawarii, to widocznem jest, że Stolica Apostolska darzy nas rzeczywiście wielkiem zaufaniem i miłością.

Z MIASTA.

O ŚLEDZIU, „DUCHACH NA WSI” I CHARONIE. — „ZDEJM PAN!” „NIE CHCY!” — JESZCZE O WODZIE. — NASZE BARWY MIEJSKIE. — GRUNT SYMBOL. — KNIAGININ, BOJKOT I KONSEKWENCJA.

Jeżeli w numerze poprzednim nie wspominałem ani słówkiem o „Śledziu” — którego urządzono w Kasynie we wtorek zapustny — to chyba tylko dlatego, ażeby się Tow. Kasynowe zbyt w dumę nie wzięło, że to piszą o niem ciągle tyle dobrych — zupełnie zresztą zasłużonych historyj. Ale do rzeczy. Tradycyjna ta zabawa odbyła się z humorem i fantazją. Żałowano trochę karnawału, ten jednak, dostawszy o północy dwanaście razy po łbie, skończył ani nie zipnąwszy. — Post zaczął się na dobre. — Ha — Trudno. I pogodzić się z tem musimy.

Pogodzić się również musimy z tem, że za kilka lat z Rzeszowa śladu na powierzchni ziemi nie zostanie. Taką to przyszłość wróżą nam pewno sympatyczne duchy, które wygłaszają na ten temat całe referaty we wsi Raclawówce, ku ogólnej uciechu wielu zjeżdżających się ludzi.

A teraz, o moi mili...

Narażę się pewno p. Janowi Parandowskiemu — twornemu znawcy starożytności, ale twierdzą stanowczo, że mitologiczny Charon, przewożący dusze zmarłych przez rzekę Styks — był odrażającej powierzchowności. A liczne samobójstwa, które się i wówczas powtarzały, tłumaczył sobie tem, iż denaci nie znali twarzy przewoźnika. O! Starożytni! Gdybyście znali ohydny twarz Charona, nie byłibyście sobie zapewne odbierali życia. O! Rzeszowianie! Gdybyście wiedzieli, jak straszny Charon będzie was oczekiwał za bufetem jednej z naszych restauracji — nie wchodziłibyście zapewne do wnętrza — aby „rozbratłem dęstowanym” pożywić swe znużone cielska.

Nie uczynilibyście tego nawet wiedząc, że usłyszycie cudownie potworną rzecz, która nazywa się „Radjo”. Rzecz ta sama w sobie (jak każdy gramofon) nie jest niczem złym; ale też i niczem godnem zachwyty, a choćby i uwagi. Załóż bracie na uszy słuchawki — a usłyszysz kilkadziesiąt chrapliwych dźwięków, przerywanych regularnie co 23 sekundy; no i półgodzinne przemówienie — bardzo niewyraźne, ale zatopo angielsku. A tymczasem anteny rosna, jak grzyby po deszczu; słyszałem nawet, że z powodu jednej z nich wynikła mała scysyjka na temat: „Zdejm pan!” — „Nie chcy” — ale wolę o tem przemil-

Widać jednak również, że ubezpieczenie wszystkich naszych praw jest zasługą twórcy tego konkordatu z ramienia Polski prof. St. Grabskiego, który sam, jak i jego stronnictwo, Związek Lud.-Nar. mieli odwagę cywilną, by przyjąć odpowiedzialność za doprowadzenie do skutku ważnego dla Państwa dzieła, choć to sprowadza na nich wiele demagogicznych ataków. To jest znamię stronnictwa państwowo-twórczego.

2. P. P. S. przyjmuje wszystkie tezy polityki zagranicznej, jakie dotąd wyznawała i realizowała prawica.

Wiadomą jest rzeczą, że w sprawie polityki zagranicznej były u nas dwa programy. Jeden program obozu narodowego, drugi b. naczelnika Państwa p. Józefa Piłsudskiego, wspieranego bezwzględnie przez naszych socjalistów. Prawica podkreśliła, że Niemcy są wrogiem, który nie pogodzi się z faktem odebrania im ziem polskich i będzie dążył do ponownego zaboru. Staje się to jasnym, gdy się uwzględni, że historyczną misją Germanów było zawsze parcie na wschód, a dalej, że, nie mając po wojnie kolonii i chcąc ekspansję swoją skierować na kontyent, nie pójdą Niemcy na zachód, gdzie się spotkają ze silnym przeciwnikiem Francją, lecz na wschód przeciwko Polsce. Wobec tego przykazaniem naszej polityki powinno być szukanie sojuszków z państwami, którym grozi również niebezpieczeństwo niemieckie, jak Francją, Czechosłowacją itd. Z drugiej strony dążenie do porozumienia z Rosją, dla której odpadnięcie ziem polskich nie przedstawia się tak drażliwie, a która dla naszej ekspansji kulturalnej i gospodarczej jest rynkiem niezmiernie pociągającym i korzystnym. To jest w ogólnych zarysach program obozu umiarkowanego.

Tymczasem P. P. S. z byłym naczelnikiem Państwa p. Piłsudskim kokietowała z Niemcami, uważając Rosję bez względu na panujące w niej chwilowo stosunki za niebezpieczniejszego wroga od Niemiec. Stąd te drażniące posunięcia, jak tworzenie pomiędzy nami, a Rosją państw buforowych, sojusz z Petlurą dla stworzenia państwa ukraińskiego, a wreszcie federacyjny program polityki wewnętrznej, wedle którego mieliśmy odstąpić część naszego kraju, jak Wileńszczyznę i Białoruś dla stworzenia tych właśnie państw buforowych z nami sprzymierzonych.

Czem skończył się pochód na Kijów, wiemy. Podobnie okazała się i reszta programu niereslną, a popieranie go drogą konspiracji i wszelkimi możliwymi środkami sprowadziło zamieszanie na naszych kresach i wielką nie-

chęć, bo sprawy dokładnie nie znam. Wiem zato napewno, że dorożkarze noszą się z zamiarem sprowadzenia sobie aparatów odbiorczych „Radjo” i umieszczenia anten na budach powozów — a to w tym celu, aby móc jak najszybciej otrzymać wiadomość ze Lwowa o... podwyższeniu taryfy tamtejszych dorożek.

Fak faktem, że są to wszystko dopiero marne i liche początki — i może dopiero kiedyś, w przyszłości... Manja ta jest w każdym razie mniej szkodliwą od manji footballowej w Anglii, gdzie, jak czytałem, na matchu, z powodu ścisku, panującego wśród 200.000 widzów, musiano udzielić doraźnej pomocy 130 ludziom, rozduszonym przez tłum.

Nie wiele brakowało, a tejsze samej pomocy trzebaby było udzielić niektórym z Rzeszowian, taki ścisk panował w „Sokole” na Wiecu rolniczym w niedzielę 1 marca. Świetne były referaty i inicjatorzy tej imprezy mogą się nią rzeczywiście pochłubić. Ale jako, że we mnie djablik ob-skurny siedzi i wtedy, kiedy to najmniej wypada — pod-szeptuje mi różne zdrożne wizje — myślałem sobie, że dobrzeby było mieć na własność choćby jeden procent sum, które podczas tego wiecu zostały wymienione. U ha! Miałbym się jak pan.

Wogóle człek żyje iluzjami. Naprzykład... woda. (Daru-jecie, że wracam do niej znów, ale rzeez ta b. mnie zaj-

chęć społeczeństwa rosyjskiego, które uważa nas dzisiaj za imperjalistów, dążących do rozbicia Rosji.

Ta dwoistość programu co do polityki zewnętrznej naszego państwa była wiele szkodliwą. Naród może mieć jeden tylko cel, chociażby różnymi środkami do niego zdą-żał. Tu już mieliśmy do czynienia nie z odmienną taktyką 2 grup, ale z odmiennem dążeniem do zabezpieczenia Pań-stwa. Dlatego o mało nie straciliśmy niepodległości za czasów najazdu bolszewików na Warszawę, a także mogliśmy byli łatwo postradać Wileńszczyznę dla nierealnych utopij.

Życie i praktyka wykazały, że realnym i zdrowym jest jedynie program obozu umiarkowanego, program obozu p. Romana Dmowskiego. I dlatego nawet P. P. S. zawróciła z błędnej drogi i przez usta swego leadara p. Liebermana złożyła w ostatnich czasach oświadczenie w sejmowej komisji spr. zagr., w którym stwierdza, że uważa Niemcy za najgroźniejszego naszego wroga i wogóle podziela program polityki zagranicznej obozu umiarkowanego. Jest to zdarzenie wielkiej wagi dla polityki naszego państwa. Wprawdzie trzeba było dopiero aż takiego przekonywują-cego faktu, jak najnowszy atak Niemiec na granice Polski, by nasza P. P. S., a z nią lewica zawróciła z błędnej drogi, lecz, jak mówi przysłowie: lepiej później, niż nigdy.

Rzeszów -- Łuck gospodarka gminna tu -- a tam.

Ogólne. (C. d.).

Ad 6). W Łucku przystąpiono do założenia instytucji finansowej, której celem jest obniżenie z czasem ciężaru podatkowego przez obracanie czystych zysków na inwestycje miejskie.

Rzeszów. O miejskiej Kasie Oszczędności pisaliśmy już wiele. Nie chcemy się powtarzać. Zaznaczamy tylko, że służy ona, mimo przeważnych pieniędzy katolickich, na pożyczki przeważnie żydom, że nie jest terenem par excellence finansowym, lecz politycznym, celem zaspokojenia ambicij i partyj politycznych, potrzebnych dla polityki samorządu gminnego. Od lat kilkunastu nie dała nic na inwestycje gminne. Czas wojny i dewaluacji z trudem przetrwała skutkiem statutu, w ramach którego nie mogła robić interesów bankowych. Głosy jednostek na Wydziale, aby — nie oglądając się na statut, którego zmiana zależna od władz

muje). Nalewasz do szklanki czysciuteńki nektar i stawiasz na stole. Wracasz za godzinę — o nieba! Wino nie wino — cudny, bursztynowo-żółty płyn lśni w naczyniu. Wprawdzie zapach i smak nie bardzo wino przypominają — no, ale to drobnostka.

I widać tu jeszcze jedno. Widać symbol. Kolor żółty. A teraz popatrzcie na nasze ulice. Toć ten brud jest idealnie czarnego koloru.

...I to są właśnie nasze barwy miejskie. A jeśli nie miejskie, to w każdym razie magistrackie.

Tak! tak! Grunt symbol. Reszta, to drobnostka.

Drobnostka nawet jest to, że żydzi zbojkotowali solidarnie koncert Kniaginina, który we środę uraczył nas swym barytonem, odśpiewawszy b. dobrze kilka przepięknych pieśni. Pewno — należało go zbojkotować, boć przecież dochód czysty z koncertu idzie na Ligę Obrony Powietrznej Państwa. — Także cell!

Niepokoje się jednak o jedno. Czy też tamci wytrwają w zapale. Panowie żydzi! Bądźcie konsekwentni, bojkotujcie nas wszędzie i zawsze — obraźcie się na nas i wyjedźcie — zastrejkujcie i nie studujcie w naszych uczelniach — ale przedewszystkiem ...zbojkotujcie biedne, natłoczone zapalestynione... polskie koleje państwowe. Ger.

wyższych, nie prędko mogłaby być przeprowadzoną — rozszerzyć zakres czynności Kasy w kierunku bankowym, trafiły na opór, który tłumaczyć możemy albo nieprzygotowaniem fachowem członków dyrekcji, lub chęcią dalszego, niepróżnującego próżnowania. Faktem jest, że, kiedy Kasa Oszcz. redukowałą siły i z trudem wypłacała płace urzędnikom, Bank przemysłowy u nas z zysków zakupił piękną realność przy ul. Trzeciego Maja.

Towarzystwo Zaliczkowe i Kredytowe przy ul. Sokoła. Wprawdzie ono nie stało, ani nie stoi pod jurysdykcją gminy, więc nie powinno mieć nic wspólnego z gospodarką rzeszowską, jednak... Tu niestety musimy zacząć o osoby, któreśmy w całym, dotychczasowym sprawozdaniu Rzeszów-Luck omijali, trzymając się tylko rzeczowej krytyki, gdy jednak na czele tej instytucji finansowej stał i stoi, jako prezes rady nadzorczej i członek komitetu likwidacyjnego burmistrz, a więc gospodarz miasta, uważamy, że Tow. Zal. w orbit gospodarki gminnej, chociaż pośrednio podciągnąć należy. Tow. Zal. pięknie przed wojną prosperujące, w swoim własnym, bardzo okazałym domu, już w ostatnich latach przedwojennych zaczęło się chwiać skutkiem udzielenia za zgodą i w porozumieniu prezesa pożyczki 300 tys. kor. ks. Lubomirskiemu z Rozwadowa, wówczas prawie niewypłacalnemu. Była chwila, zdaje nam się w czerwcu lub lipcu 1914 r., kiedy Wydział Tow. Zal. przemyślał nad odpisaniem udziałów członkom na pokrycie części tej wierzytelności. Nie stało się to z powodu wybuchu wojny. Z początkiem wojny sprzedało Tow. kamienicę Samlickiego na ul. Bernardyńskiej żydowi, mimo wielkiego sprzeciwu niektórych członków Wydziału i mimo reflektantów katolików. Podczas wojny agendy Tow. spadły prawie do zera. Mimo to należało Towarzystwo, posiadające w rzeczywistości dostateczną gwarancję zabezpieczenia udziałów i wkładek oszczędności, przetrzymać aż do normalnych czasów, gdy potrzeba takiej instytucji dla mieszczaństwa, drobnego handlu i rzemiosła była konieczną; prezes jednak postanowił Tow. zlikwidować. Nie byliśmy na Walnem Zgromadzeniu, uchwalającym likwidację Towarz., o ile nas poinformowano, na tem Walnem Zgromadzeniu nie było ponad 20 członków, gdy Towarz. ich liczyło do 400. Likwidację uchwalono i zgłoszono do sądu. W jakiś czas po tym fakcie zwróciło się grono osób, między nimi Dr. Tałasiewicz i Dr. Komorek do prezesa, aby likwidację cofnął, Towarz. uruchomił, gwarantując fundusze, celem uruchomienia. Prezes przyrzekał, obiecywał, przeciągał sprawę, jednak tego nie zrobił. A gdy potrzeba instytucji finansowej dla drobnego kredytu była konieczną, osoby te, widząc, że prezes wodzi je za nos, jest przeciw uruchomieniu Towarzystwa, dały z Towarz. Zaliczk. za wygraną i otworzyły Bank Ziemi Rzesz. Bank Ziemi Rz., jak każda instytucja w początkach, musi walczyć z trudnościami, gdy Tow. Zal. można było od razu na silnych postawić fundamentach przy tylu dawnych członkach i pięknej nieruchomości. Jeszcze jeden kwiatek gospodarki gminnej, pośredniej.

Z WALNEGO ZGROMADZENIA MIEJSCOWEGO KOŁA T. S. L.

Tegoroczne Walne Zgromadzenie miejscowego Koła T. S. L., które odbyło się w dniu 28 lutego, jakkolwiek z jednej strony jest dowodem, że powojenna psychoza i brak zainteresowania się społeczeństwa pracą czysto ideową, a w szczególności pracą oświatową, jeszcze nie całkiem zostały przezwyciężone, to jednak z drugiej strony wykazało, że mimo wszystkiego zaczyna się w naszym społeczeństwie budzić większe zainteresowanie się sprawami Towarzystwa. Wskazuje na to, choćby ta okoliczność, że na Walnem Zgromadzeniu było 2 razy więcej członków, jak roku zeszłego, oraz, że w poważnej dyskusji wykazali obecni duże zainteresowanie się sprawami Towarzystwa.

Sprawozdanie, które złożył prezes inspektor Rąb, wykazuje, że mimo trudnych warunków może wydział poszczycić się poważnymi rezultatami swej pracy. I tak urządzono w roku

1924 wiec oświatowy, zainicjowano akcję sadzenia drzewek, sekcja odczytowa miejska urządziła cykl odczytów popularnych, sekcja wiejska kilka odczytów w powiecie, komisia teatralna dla pomnożenia funduszy Towarzystwa wystawiła sztukę „Świerszcz za kominem“, a w najbliższej przyszłości sekcje odczytowe wiejska i miejska rozpoczną pracę oświatową wśród wojska przez urządzenie szeregu odczytów. Rezultaty te, jak podniósł prezes, byłyby niewątpliwie większe, gdyby nie brak zainteresowania się pracą oświatową społeczeństwa. Słusznie też prezes wypowiedział kilka gorzkich uwag z tego powodu i pod adresem społeczeństwa, a w szczególności pod adresem młodzieży, która pracą oświatową prawie całkiem się nie zajmuje, podczas, gdy przed wojną w pracy tej wybitny brała udział. Również słuszne, choć przykre były uwagi pod adresem tych członków, którzy czy to z sobkostwa, czy też z powodu niezrozumienia znaczenia działalności T. S. L. wykreślają się z listy członków, gdy kursor zgłasza się do nich po drobną wkładkę bo tylko 2 Zł. na rok wynoszącą.

Sprawozdanie z komisji bibliotecznej przedstawił prof. Dr. Ruczka, a ze sprawozdania tego winika, jak poważną pracę społeczną T. S. L. w Rzeszowie spełnia. Biblioteka liczy 8645 tomów i podzieloną jest na 3 działy dla starszych, młodzieży i naukowej a korzysta z niej stale w dziale dla młodzieży 265 czytelników, dla starszych 220, a w naukowym 124. W najbliższym czasie zostanie założony dzieł powieści klasycznych, oraz czasopism naukowych. Budząca lepszą wiarę na przyszłość było spostrzeżenie komisji, że kult ciemnoty mija i że obecnie ludzie łakną dobrej kultury i nastaje głód książki.

W dyskusji, jaka się nad sprawozdaniem rozwinęła, wyrazili obecni podziękowanie prezesowi i wydziałowi za dodatnie rezultaty ich pracy, a zarazem dorzucili kilka cennych uwag co do dalszej pracy na przyszłość. Ożywioną dyskusję wywołał również wniosek Dra. Hakalli, by walne zgromadzenie nałożyło na członków obowiązek wpłacenia w ciągu miesięcy marca i kwietnia po 5 Zł. na fundusz budowy domu T. S. L. Wszyscy obecni zajęli przychylne stanowisko wobec tego wniosku, rozumiejąc, że Koło w obecnym lokalu pomieścić się nie może, że bardziej, że lokal ten wkrótce nie starczy na pomieszczenie biblioteki, i zlecieli wykonanie i zainicjowanie akcji budowy domu T. S. L. wydziałowi. Nowy wydział, do którego wybrano kilku nowych członków, akcji tej zaniedbać nie powinien. Ze swej strony życzymy mu, by w jak najkrótszym czasie akcję tę zrealizował.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Miljony bez spadkobiercy.

Władze holenderskie poszukują spadkobierców bezpośrednich niejakiego Piotra Teylera, który zmarł w 1878 roku w mieście Haarlem. Pozostawił on olbrzymi majątek.

Już za życia Teylera ten majątek wynosił 3 i pół miliona funtów angielskich. Od tego czasu dzięki procentom ta suma niestęchanie wzrosła.

Poszukiwanie spadkobierców trwa już od 1878 roku. Zgłosiło się wprawdzie bardzo dużo kandydatów, którzy twierdzą, że pochodzą bezpośrednio od braci i sióstr Teylera. Sądy holenderskie atoli po zbadaniu ich dokumentów wydały w każdym wypadku z osobna orzeczenie odmowne.

W razie, jeżeli w najbliższych latach nie uda się nikomu udowodnić praw do spadku po Teylerze, olbrzymia suma zostanie podzielona pomiędzy miasto Haarlem i skarb holenderski.

Biały nosorożec.

Córka znanego podróżnika i myśliwego De Watteville, który niedawno został zabity przez lwa na granicy Kongo i Ugandy, dokąd udał się by zdobyć dla Muzeum berneń-

skiego różne okazy zwierząt, obecnie sama prowadzi ekspedycję myśliwską w głębi czarnego kontynentu. Celem wyprawy było zdobycie białego nosorożca, co też udało się odważnej pannie De Watteville. Nad Nilem, w pobliżu „Rhino Camp” upolowała ona ten niezwykle okaz gruboskórca, wywiązując się tem samem z zadania, jakiego podjął się jej ojciec, wyruszając do Afryki.

Z e s a l i s a d o w e j .

Epilog procesu przeciwko komunistom rzeszowskim.

Czytelnicy nasi zapewne mają jeszcze w pamięci proces przeciwko komunistom rzeszowskim, który zakończył się zasądzeniem za zbrodnię zdrady głównej Karola Płachty na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Arona Wasserreicha na 1½ roku. Od wyroku tego zgłosił, jak to donosiliśmy, prokurator odwołanie z powodu niskiego wymiaru kary. Odwołanie to Sąd apelacyjny karny w Krakowie uwzględnił i podwyższył Karolowi Płachcie karę na 3½ lat, a Wasserreichowi na 3 lata.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Ciężkim ciosem dotknięta, nie mogąc osobiście podziękować Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanej pamięci Mężowi i Ojcu naszemu Janowi Skrzyńskiemu, przede wszystkim Przewielebnemu Duchowieństwu ks. Dziekanowi Dziurzyńskiemu, ks. Kan. Chmurowiczowi, ks. Kan. Przybyle, ks. Kan. Pilszakowi, ks. Prof. Weissowi, Szanownemu Naczelnikowi gminy Niechobrz, Wszystkim Obywatelom rolnikom gminy Niechobrz-Raclawówka, którzy na własnych ramionach zanieśli Zmarłego do grobu; Szan. Przyjaciołom i Znajomym; p. adj. por. Tad. Suchorowskiemu za życzliwą pomoc w ciężkich chwilach tą drogą składam gorące „Bóg zapłać“.

44 *Wdowa z córką i synem.*

Podziękowanie.

Szanownemu Tow. gymnast. „Sokół” w Rzeszowie za udzielenie sali na 2 zabawy taneczne Polsk. związk. zawodow. Chrześc. dozorców domowych — a szczególnie Wmu P. prezesowi inżyn. Żurowskiemu i Wmu Panu Kozłowskiemu, jakoteż Magistratowi za uwolnienie od podatku biletowego im. Związku staropolskie „Bóg zapłać” wypowiada tą drogą

Zarząd Koła miejscowego.

Kronika rzeszowska.

Odnaczenie. Pani Helena ze Szwejkowskich Vascu została odznaczona Krzyżem Odrodzenia Polski. Za co Pani Vas'cu została obdarzona tak wysokim odznaczeniem? Za żołnierza polskiego i w kasarni, w szpitalu i domu żołnierskim i na stacji transportowej — za legionistę polskiego i tu na miejscu w Rzeszowie i tego w Huszt i Marmaros Siget. Za setki biedaków ze suteren i poddasza. Odnaczoną została Pani Vascu za cichą, ofiarną, nawskróś patriotyczną pracę. Z okazji tego godnie zasłużonego odznaczenia, przyłączamy się i my do serdecznych życzeń.— Dowiadujemy się, że Pani Vascu wyprosiła sobie, aby wręczenie Krzyża odbyło się cicho, bez manifestacji.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Niedziela 15/3 1925 wykład prof. Dr. Adama Gadomskiego p. t. „Piękno i groza Tatr” ze względu na obrazy świetlne w Kinie Olimpja punktualnie o godz. 3.

Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

Rzemieślnicy na kresy! W akcji polszczenia Ziemi Wschodnich i wzmocnienia na tych ziemiach polskich wpływów ekonomicznych Polskie Tow. opieki nad kresami przywiązuje dużą wagę do utworzenia w miastach kresowych Izby Rękodzielniczych. W chwili obecnej sprawa ta jest aktualna na terenie Brześcia n/B. gdzie istnieją już 2 cechy (budowlany, fryzjerski), przepisy zaś wymagają do utworzenia Izby Rękodzielniczej 7 cechów. Nowy zaś cech może powstać przy udziale 5 majstrów jednego rzemiosła. Tych jednak tutaj brak. Rzemieślnicy, decydujący się osiedlić na stałe w Brześciu, mogliby tania nabyć nieruchomości (bądź w dobrym stanie, bądź nieodbudowane po wojnie) które obecnie w obawie przed wywłaszczeniem są wystawione na sprzedaż przez pełnomocników właścicieli, przebywających po 10 lat za granicą. Informacji udziela Polskie Towarzystwo opieki nad kresami — Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 25.

Koncert spacerowy. Koło „Polskiego Białego Krzyża” w Rzeszowie urządza w niedzielę, dnia 15 marca br. w sali „Sokoła” koncert spacerowy pełnej orkiestry 17 pp. Dla urozmaicenia programu loteria fantowa, poczta i inne niespodzianki. Bufet dobrze zaopatrzonej we własnym zarządzie. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp na salę 1 Zł. Dochód przeznaczony na cele oświatowe i ofiar wojny. Bilety wcześniej do nabycia w Składnicy kótek rolniczych (sklep bławatny) przy ul. 3 Maja. Przy kasie o godz. 6 wieczorem.

Koncert p. Wilka-Wiklińskiego, śpiewaka, tenora bohaterskiego, ze współudziałem p. Olgi Martusiewicz, odbędzie się dnia 14 marca w sali „Sokoła” o godzinie 8 wieczorem. Program koncertu ogłoszony afiszami. Nadmienić musimy, że p. Wilk Wikliński ceniony jest w sferach muzycznych jako wybitny śpiewak, który dar natury umiał spotęgować bardzo starannymi studjami u mistrzów głosu. Przystępne ceny skłonią publiczność do skorzystania ze sposobności posłuchania śpiewaka tej miary.

Walne Zgromadzenie Klubu Sportowego „Resovia” odbędzie się w sobotę dnia 28 marca b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. „Sokół”, a w razie braku kompletu o godz. 6:30. Porządek dzienny ogłoszony będzie afiszami.

Młodzież szkół średnich w Rzeszowie otrzyma mundurki. Dyrekcję miejscowych szkół średnich męskich i żeńskich zarządziły z obowiązkiem od dnia 1 września b. r. mundurowanie młodzieży. Wprowadzie Ministerstwo Oświaty jeszcze nie zdecydowało tego obowiązku dla wszystkich szkół, projekt ten jednak jest już rozważany i w krótkim czasie stanie się rzeczywistym, wiele jednak względów przemawia za ujednostajnieniem ubioru dzieci szkół średnich. Forma i kolor mundurów są już określone. Mundur będzie obowiązywał od 1 września b. r. z tem jednak, że uczniowie i uczennice będą mogli używać aż do zużycia posiadane ubiory.

Nowy opis abonentów telefonu w Rzeszowie ukazał się w druku. Do nabycia w Zarządzie telefonów i telegrafów na poczcie.

Wojna z alkoholem. Zarząd „Związku nauczycieli abstynentów” wydał do całego polskiego nauczycielstwa odezwę, w której nawołuje do walki z alkoholem, tak straszne szkody czyniącym wśród naszego społeczeństwa, a nawet dzieci. Odezwa stawia za przykład Amerykę i jej ustawę przeciwalkoholową, a kończy się słowami: „Podajmy sobie bratnie dłonie do nieubłaganej walki z alkoholem; — ratujmy dzieci — ratujmy młodzież — ratujmy naród”.

Losowanie I. Loterii fantowej na Skarb Narodowy. Na poniżej podane numery zakupione w Banku Polskim w Rzeszowie padły wygrane Nr.: 44.105, 44.123, 44.409, 44.704, 44.721, 44.735, 44.821.

Ujednostajnienie wymiarów kuferek rekreacyjnych. Rekruci, przybywający do Oddziałów wojskowych, przynoszą ze sobą kufarki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łózkami, jak tego wymagają

przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Wskutek tego Ministerstwo Spraw Wojskowych ustaliło następujące maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. Leży w interesie poborowych zastosować się do tych wymagań, nieodpowiednie bowiem kuferki złożone będą w składach.

Koncert. We środę 4 marca odbył się w sali „Sokoła” wieczór pieśni nastrojowych Konstantego Kniaginina. Licznie zebrana publiczność, wyłącznie polska i katolicka oklaskiwała gorąco artystę za pięknie odtworzone pieśni Galla, Czajkowskiego, Rachmaninowa i in. Cieszymy się bardzo, że impreza na cel L. O. P. P. tak znakomicie się udała.

Z wykładu o radjotelefonji. Niedzielny wykład dwugodzinny ściągnął do sali „Sokoła” tyle publiczności, że sala była szczelnie wypełniona. Jednych pociągała nadzieja usłyszenia koncertu radjowego, innych i to przedewszystkiem chęć wysłuchania objaśnień, jak się ten cudowny proces przenoszenia głosu bez pomocy przewodnika odbywa. Co do koncertu, jeżeli było małe rozczarowanie, to przyczyna mniej udanych produkcji leżała w przypadkowości przygotowania, a więc od prelegenta p. Janika, asystenta akademji górniczej, mniej była zależną. Co do wykładu, to, o ile słuchacze nie dość jasny pogląd na sprawę wynieśli, winno temu z jednej strony ich własne, niewystarczające przygotowanie do zrozumienia zjawisk zawiłych i skomplikowanych, choć prelegent starał się wywiązać ze zadania najlepiej, w formie najprzystępniejszej, przez porównania i rysunki. Temat jest zbyt trudny do opanowania w krótkim wykładzie i środkami popularnymi. Jeżeli jednak słuchacze wyszli z wrażeniem, że coś zrozumieli, to tem lepiej, bo to wystarcza do obudzenia zainteresowania w tym kierunku i dowodzi, że naprawdę wysiłek prelegenta opanowania trudności przedmiotu nie był bezowocny. Dowiedzieć się bliżej i dokładniej można jedynie na drodze długich i starannych nauk przyrodniczych.

Batagan z otwieraniem sklepów. Zarządzenia o otwieraniu i zamykaniu sklepów są sprzeczne z potrzebami ludności i szkodliwe dla kupców — szczególnie dla chrześcijańskich, którzy chcieliby postępować zgodnie z zarządzeniami władz. Z jednej strony nawołuje się do intensywnej pracy, widząc w tem, i słusznie, jedyny sposób podniesienia gospodarczego państwa, ale z drugiej przez bezmyślne zarządzenia i faszywie pojętą ochronę pracy — utrudnia się to i proteguje próżniactwo. Ochrona pracowników — 8 godzinny dzień pracy — nie jest identyczną z zakazem pracy samym właścicielom handlu. Nie o to się powinno rozchodzić, czy sklep jest przez 8 godzin otwarty, ale o to, czy personal sklepowy jest zmuszany do dłuższej ponad normę pracy. O ile więc praca sił pomocniczych handlu rozłożona jest na partje, i przestrzega się, aby pojedynczy pracownicy nie byli wyzyskiwani — nie stoi na przeszkodzie, aby sklepy były przez czas dłuższy i w odpowiednich godzinach otwarte. Wszędzie już zaczynają rozumieć ten stan pracy i władze, nawet w samej Warszawie, tolerują milcząco, że rozporządzenie otwierania i zamykania sklepów nie jest przestrzegane w praktyce. Coraz więcej też odzywa się głosów, aby unormowanie otwierania i zamykania sklepów pozostawić związkom zawodu kupieckiego. Sklepy z pieczywem powinny być otwierane już o godzinie 7 rano — sklepy inne spożywcze powinny być otwarte przynajmniej do godziny 7 wieczór. Bo, jak obecnie zarządza się, to dzieci do szkół idą bez śniadania, a wszyscy urzędnicy biurów, wychodzący po godzinie 6 wieczór, nie mogą żadnych sprawunków załatwić. Jesteśmy przekonani, że Wydział Rady państwowej, do którego kompetencji ta sprawa należy — unormuje sprawę — a zarazem da wskazówkę władzom policyjnym — aby energję swoją w pilnowaniu zamykania sklepów zwrócić w inną stronę.

CZASOPISMA.

„ISKRY”, zeszyt 10, otwiera pouczający artykuł J. Bułhaka Fotografja artystyczna, zaznajamia-

jący młodzież w ogólnych zarysach ze sztuką fotograficzną. W. Tokarz opowiada dalej, jak to było w rosyjskiej szkole, K. Sosnowski wspomina w szkicu Niczyje o woce łobuzowską przygodę ze swej młodości. St. Bełżecki mówi o tem, Co się dzieje w pąkach na wiosnę, K. Rosinkiewicz przedstawia nam bohaterskie zmagania z losem matki Lamikai, a A. Urbański opowiada o dziejach Sandomierza. Zeszyt uzupełniają stałe rubryki odpowiedzi redakcji, Kaćika D. Z., oraz rozrywek.

Odpowiedzi Redakcji.

P. X. Zbadamy dokładnie tę sprawę. W każdym razie zaręczamy, że w nowootwartym „Banku Ziemi rzeszowskiej” o kredyt katolikowi znacznie łatwiej.

MIGAWKL

Pan Kiszka wciąż jest chory.

A naszemu panu Romanowi z dnia na dzień gorzej było i gorzej.

Zjechały się eskulapy szanowne i szanowane — potentaty zakazane — synekurzysty i sławy domorosłe — aby ratować męża stanu.

Zaczęli go nacierać — masować — opukiwać — miętosić — smarować — owijać — pompować — karmić itd. Pan Roman stękał — jęczał, ale czynił to, co mu kazano. A oni tymczasem robili domysły — stawiali diagnozy — „zachodzili w głowę” (rzecz dosyć trudna) — a przedewszystkiem... klócili się.

„Najoczywistsza influenza — panie kolego” — powiada jeden.

„Bardzoście jeszcze młodzi” rzecze drugi z uśmiechem wyższości — „jasne jak słońce, że to paralis progressiva”.

„Mnie się coś zdaje, moi „panowie”, że to zapalenie wyrostka”, odkrywa Amerykę trzeci i dalejże w kłótnię z tamtymi.

...Aż dopiero pani Kiszkowa pospieszyła z wyjaśnieniem i pomocą:

„Pracuje b. dużo... Codziennie od 11 do 12 w biurze”...

„Aaaa — naturalnie” wyskandowały chórem doktory. „Przepracowanie”...

Consiljum lekarskie poleciło panu Kiszce unikać wzruszeń, — wyjechać do Rimini — a po powrocie urzędować najwyżej kwadrans codziennie — z wyjątkiem świąt rz. katolickich, gr. katolickich, ormjańskich, mużułmańskich i... żydowskich... Ger.

OGŁOSZENIA.

JAN KARP KRAWIEC

— specjalista księżych robót, również cywilnych. —

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

216

9—22

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

Najda Feliks ur. 1898 r. w Borku Nowym, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe. 42

Wątroba Stanisław ur. 1899 r. w Świlczy, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 40

Borowiec Karol ur. 1900 r. w Siedliskach, unieważnia skradziony dokument wojskowy. 41

WAŻNE

dla hurtowników i detalistów sprzedawców
tytoniu

**Nowe przepisane przez Min.
Skarbu druki:**

- 1) Księga składowa (Wzór A.)
- 2) „ „ kontowa (Wzór B.)
- 3) „ „ poborowa (Wzór B. I.) (dla detalistów)
- 4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym
do nabycia

W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ
Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.

Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia, 11 w sprawie lub arkuszami.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

Drukarnia Udziałowa

w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokół czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dzieciinne, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty, Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe
Geraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Watażki — Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams. — Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p.
Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawełny 61—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161

„BŁAWAT POLSKI“ SZKOŁA I SKA

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

plótna, płóciśka, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wyspy na poszwy, satyny, szewleły wszelkiego rodzaju (z fabryk Schelblera i Grahmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

Dla Kótek i sklepikarzy 40% opustu.

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63.

8—?